

PRENUMERATA
w Krakowie już z dostawą
do domu i na prowincję
miesięcznie Kor. 1.50,
(kwartalnie Kor. 4.50).
W Niemczech kwartalnie
Kor. 5.50; w innych
krajach, należących do
związku pocztowego kwar-
talnie Kor. 7.50.

Pojedynczy numer

6 hal.

jak w Krakowie, jak i na prowincji.

Wychodzi codziennie o godz. 12 w południe z wyjątkiem niedziel i świąt.

OGŁOSZENIA:

od miejsca za jednospal-
towy wierz petiowy 20
halerzy za pierwszy raz,
za każdy następny po
10 halerzy. Drobne ogło-
szenia po 4 hal. od słowa,
najmniej jednak 10 słów.

NADESZANE
po 60 halerzy od wiersza
ZAZACZNIKI
w miejscu 1 Kor. od setki,
na prowincję 2 Kor.

Redakcja Administracja:
ul. Sławkowska 21, l. p.
Telefon Nr. 565.

Nr. 278.

Kraków, Niedziela 4 grudnia 1910.

Rok III.

Zawiadomienie.

Do magazynu nowości

B. Wierzejskiego

Kraków, Rynek L. n/a A-B.

nadszedł nowy transport modnych kapeluszy
męskich w wielkim wyborze.

Z Rady państwa.

Baron Bienert ma głos! — Przeróżowanie. —
„Niewierne Tomaszki”. — Nałogowy idealista.
— Na tę samą nutę. — Brak wyrobienia poli-
tycznego.

Jest zwyczajem utartym w Radzie państwa
iż przed przystąpieniem do obrad nad pro-
wizorjum budżetowym zabiera głos premier
państwa i „określa” sytuację polityczną. To
„określanie” nie ma wprawdzie na celu szcze-
rego omówienia faktycznego stanu rzeczy,
bo ten dla opinii publicznej pozostaje zawsze
tajemnicą, ale ma przede wszystkim urobić
przychylnie usposobienie posłów dla prowizo-
rjum. A taka przemowa tem bardziej jest
potrzebna wtedy, gdy rząd dużo poniósł win,
gdy jego system nie odpowiada poglądom
przeważnej części parlamentu. To też pre-
mier musi tak przemawiać, aby jedne rzeczy
zatuszować, inne przedstawić w bardziej róż-
nowym świetle, a o innych bąknąć coś nie-
wyraźnie.

Baron Bienert od swoich przodków się nie
odrodził. Ze względu na przedłożone na wczoraj-
szym posiedzeniu prowizorjum budżetowe,
zabrał i on przed dyskusją głos i zaczął sy-
tuację „określać”.

Gdyby ktoś nieświadomy był tej mowy posłu-
chał, byłby pewny, że parlament dopiero co zwo-
łany pracuje pełną siłą pary, że jest — jak się
to mówi na konferencjach politycznych —
uruchomiony; że dalej, czekające go zadania
będą rozwiązane w należyty sposób, że Cze-
si i Niemcy lada chwila się pogodzą, że
wkrótce Rusini galicyjscy pogodzą się z Po-
lakami, że równocześnie z załatwieniem tra-
ktatu handlowego ze Serbią ceny artykułów
spożywczych spadną w Austrii do minimum.
Tak bowiem „słodko i miło” snuł wczoraj
bar. Bienert wątek swej mowy, iż wielu z
posłów uwierzyło — podobno — w idealny
stan rzeczy. A do tych wierzących należał
— zdaje się — i sam mówca.

Ale znalazły się „niewierne Tomaszki”;
ilekroć baron Bienert, uniesiony złudnemi
nadziejami pomyślnego załatwienia pewnych
spraw, przedstawiał wszystko w jak najpo-

pomyślniejszym świetle, tylekroć wysuwał
się taki „niewierny” i jednym słowem spro-
wadzał premjera z górnych idealnych sfer w
parlamentarną rzeczywistość.

Rysował bar. Bienert śmiało pociąg-
nięciami zgodę czesko-niemiecką, wysunął
się taki krzykliwy pan, jak poseł Ohoc i nie
krzycząc w tym wypadku: hoc! rżnie pre-
zydentowi prosto w oczy: „Pan się myli!”
i tem zdetonował całkiem mowcę. Stawiał
baron Bienert bardzo daleko idące horosko-
py co do pracy nienustającej komisji dla re-
formy wyborczej do galicyjskiego Sejmu, a
tu taki pomyślny poseł Cegliński mówi, iż o
tym pomyślnym wyniku prac komisyjnych
dowiaduje się dopiero od mowcy. Znowu
małe zdetonowanie.

Te jednak „zwischenruty” tylko od czasu
do czasu się powtarzające, nie wpłynęły je-
dnak na ton przemowy premjera; były to
tylko „zgrzyty żelaza po szkle”, po których
płynęła z ust prezidenta ministrów mowa —
jakby się wyraził s. p. Homer — słodsza
nad miód. Bo bar. Bienert jest idealistą;
wierzy w ludzi, wierzy w rząd, wierzy w sie-
bie; dziś już mało takich ludzi na świecie,
takich nałogowych idealistów!

Ze cała przemowa premjera była tylko
„gonieniem za niedosięgniętymi ideałami”,
dowodzą tego dalsze przemówienia, zwa-
szcza posłów ruskich. Między tymi i „przy-
szły król ruski” — jak powszechnie nazy-
wają w powiecie stryjskim pos. Oleśnickiego
— pierwszy mowca nad prowizorjum bu-
dżetowym, zaatakował ostro nie tylko rząd
ale i Koło polskie.

W ostatnich wogóle czasach, ilekroć zabi-
rają głos posłowie ruscy czyto z powodu wy-
gańdania się i braku tematu czy też ze zdej-
woli o niczem innem nie mówią tylko o Ko-
le polskiem. Poseł Oleśnicki także na dele-
gacji polskiej „się przejechał” a to z powodu
kanałów.

Któż jednak zrozumie politykę ruską? Gdy-
by Koło polskie nie domagało się przeprowa-
dzenia kanałów, krzyknęliby Rusini, że Ko-
ło zaprzepaszcza tak wielką zdobycz dla kra-
ju, że nie dba o podniesienie jego gospodar-
cze itd. Ze jednak w końcu ubiegłej sesji
parlamentarnej postawiono sprawę przepro-
wadzenia ustawy kanałowej z r. 1901 na
ostrzu miecza, za to spotyka się Koło z
„ciężkim” zarzutem p. Oleśnickiego, iż przez
to udaremniono sesję parlamentarną.

Wyglądałoby takie twierdzenie na to, iż
Rusini ogromnie są pochopni do pracy. A
tymczasem mieliśmy Sejmie dowód, iż mimo
rozumnej taktyki większości polskiej i usta-
wicznego nawoływania do zgodliwych obrad,
posłowie ruscy tkliki całym dniami w czy-
nele, nie chcąc nic słyszeć o pracy. To wła-
śnie tłumczenie w błęny i talerze uważa po-

seł Oleśnicki za pracę w kierunku koniecznej
samoobrony.

Wprost niezrozumiałem jest stanowisko te-
go posła w sprawie reformy wyborczej. Jak
wiadomo na posiedzeniu „Narodnego Komit-
tetu” ukraińskich mężów zaufania przemawiał
p. Oleśnicki przeciw prowadzeniu ob-
strukcji w Sejmie. Obecnie obstrukcję tę po-
chwala uważając ją za konieczny akt samo-
obrony. Czy p. Oleśnicki tak mało ma jeszcze
wyrobienia politycznego, że w krótkim
dość przeciągu czasu zmienia stanowisko raz
zajęte?

Zresztą wczorajsze posiedzenie nie przynio-
sło ani nowych myśli ani nowych poglądów
na gospodarkę państwa a było podobne ze
względu na swoją jałowość do tylu innych
posiedzeń parlamentarnych, na których niby
na fujarce — gra się na frazesisie.

Przegląd polityczny

Z Koła Polskiego.

Pos. Kozłowski i Sikorski udali się wczoraj
do prezydium Koła polskiego z przed-
stawieniem, że wielu posłów się rozjechało,
że więc pożądanymby było wyznaczone na
wczoraj ważne posiedzenie Koła odroczyć.
Wskutek tego posiedzenie odroczone do wtorku
na godz. 5 popoł. Na porządku dziennym
jest: zakończenie dyskusji kanałowej i prowi-
zorjum budżetowe.

S. is ludności w Niemczech.

Wczoraj dokonywany był w całych Niem-
czech jednodniowy spis ludności. Hakatyści
w obawie, aby spis ten nie wykazał w Po-
znaniu więcej niż 60 proc. ludności polskiej,
coby Polakom umożliwiło z powrotem od-
bywanie zgromadzeń publicznych po polsku,
wywierali wprost nacisk na podwładnych
sobie funkcjonariuszy polskich, aby w listach
podawali się, jako posługujący się w domu
językiem niemieckim.

**Akcja ludowców
w sprawie pryszczycy.**

Parlamentarni posłowie PSL ogłaszają w
najświeższym numerze „Przyjaciela ludu”
wezwanie do wszystkich czytelników, a zwa-
szcza do wójtów, by nadesłali im dane w
sprawie kłeski pryszczycy, celem dalszego
prowadzenia przez posłów akcji obronnej
przeciw tej najnowszej kłesce rolnictwa,
gdzie należy.

Posłowie proszą o odpowiedź na następu-
jące pytania:

1. Czy w tamtejszej gminie jest pryszczy-
ca, a jeżeli jest, to od którego dnia i mie-
siąca, w ilu zagrodach i ile sztuk bydła za-
jęła?

2. Jakie zarządzenia wydały starostwa,
celem stłumienia zarazy?
(Przysłać okólniki starostw).

3. Odkąd zamknięto jarmarki i targi?
4. Jaki był przebieg choroby, łagodny, czy
ostry, i jak długo trwała choroba?

5. Jakie szkody poniosła gmina i gospo-
darze z powodu zarządzeń weterynarzy, przy-
czem donieść, ile dni zużyto na warty?

6. Jakie zażalenia mają mieszkańcy tam-
tejszej gminy na postępowanie władz, a w
szczególności, czy zabraniano wywozić na-
wozy z takich zagród, gdzie zarazy nie by-
ło? — czy niszczone w stajniach żłoby,
drabiny i wyrzucano dyle z podłogi? — czy
w której gminie, mimo upływu 14 dni od
wygaśnięcia choroby i przeprowadzenia de-
zynfekcji, wieś jest mimo to zamknięta? —
czy kto z władzy, wizytując gminy nie ro-
bił jakich nadużyć i mów, naprzykład: „To
wasi posłowie taką ustawę uchwalili?” A
jeżeli tak było, to prosimy podać świad-
ków.

7. Kto, za co, i na jaką karę został zasa-
dzony za przekroczenia weterynaryjne?

8. Ile świń i bydła jest w tamtejszej gmi-
nie do sprzedaży, ale z powodu zamknięcia
jarmarków są w domu do sprzedania?

9. Czy były takie wypadki, aby władza
traktowała i karała podczas zarazy jednych
lżej, a drugich ostrzej, czy jednym wolno
było paść w polu, a drugim nie?

10. Jakiej pomocy należy żądać od rządu
dla dotkniętych kłeską pryszczycy?

Pryszczyca u ludzi. W Wiedniu zachoro-
wało kilka osób na pryszczycę, znaną cho-
robę bydła pod nazwą zarazy pyskowej.
Lekarze przypuszczają, że osoby te zarażyły
się przez picie mleka i spożywanie masła,
sporządzonego z mleka, pochodzącego od
krow, dotkniętych pryszczycą.

Święty Mikołaj.

Nadchodzi już ten siwowlósy starzec, do którego
modła się zapamiętałe nasze pociechy. Kieszenie oj-
ców powoli się wypróżniają, by niezamódnemu świę-
temu „dopomódz” w zakupnie podarków u krakow-
skich „Michałków, Piątkowskich, Piaseckich, Li-
tawskich i t. d., przed których wystawami roją
się całe procesje dziatwy, nie zastawiając się w
swej naiwności dziecięcej wcale, dlaczego to św.
Mikołaj tyle skłódów czy filii swoich pootwierał na
mieście i dlaczego w taki olbrzymi piernik się zamie-
nił...

Zapytajmy malutką Zosię, której oderwać nie mo-
żna od wystawy, coby też najgoręcej pragnęła do-
stać od św. Mikołaja?

KAROL KORNICKI.

2

„CHOLERA“.

(Wspomnienie).

A cholera taka przecież straszna. Bo żeby
to czełek choć tak „wziął, umarł i już” —
ale to nie, bo się najpierw męcz i to jak
paskudnie. Brrr.

Skupiłem się cały w sobie i wyteżyłem
całą moc odczuwania w kierunku biednych
mnych jelit, które za chwilę z pewnością por-
wą kurcze. Nadsłuchiwałem szali nie uczuję
czego, a naraz...

Jest! — — — W istocie jest! — — —
O tam czuję trzy palce, poniżej pępka za-
czyna mię coś kręcić. Nie chybi, że to po-
czątek cholery. Aż mi się w głowie na tę
myśl zawróciło. Słucham dalej symptomów,
alś i niedobrze mi.

— Jezu Nazareński litości — zebrać w
duszy i wybiegam co rychlej.

Gdy powróciłem błądy i wymęczony, zau-
ważyłem, że obecni zaczynają spoglądać na
mnie trwożnie i coś szeptać między sobą.

Na najbliższej stacji, jak wymiotti, nie było
w przedziale nikogo. Konduktor gdy wszedł
został mnie w śmertelnych potach ze strach-
u nad resztkami zjedzonego w domu śnia-
dania.

— Co panu jest? zapytał.
— Zaraziłem się!
— Ta czym?
— Cholera!
— A od kogóż?
— Od tego, co wysiadł i pewnie już umarł
dotychczas.

Panika! Konduktor nogi za pas porwawszy,
omało przez okno nie wyskoczył.

Na najbliższej stacji dwu, wykarbolowa-
nych aż do zawrotu głowy oprawców, wy-
prowadzało mnie z wozu pod ręce, gdy z
drugiego końca pociągu nadbiegł na nasz wi-
dok pędem mój dawny sąsiad.

Szarpnąłem się ile mi sił starczyło, chcąc
ucieć przed drugą cholera, bo jednej miałem
już dość, gdy niezajomy stanawszy przede-
mną, popatrzył na mnie i po chwili za-
pytał:

— A z panem co? Przecież przed chwilą
jeszcze siedział pan zdrow i mocny we wa-
gonie!

— Tak jest — odpowiedziałem gasnącym
głosem, lecz teraz umieram bo się zara-
ziłem.

— Czem?
— Cho — le — rą!
— Od kogo?
— Od pa — na!
— W imię Ojca Syna Ducha, zawołał nie-
znajomy. Ode mnie? Cholera? Ależ ja chole-
ry nie mam wcale!

— Ma pan — bo pan co chwila za brzuch
się łapał, stękał i wybiegał, a i na ogórki
narzekał!

— A to cóż?
— No to się pan ich widać objadł — —

— I cholery dostał? Co?

— Tak!

— Cha — — cha — — cha — —
cha buchnął śmiechem obcy. — Ależ panie,
ja jestem kronikarzem w dzienniku, a teraz
w ogórkowym sezonie brak mi tematu do
kroniki.

Wytrzeszczyłem nań oczy!
— No nie patrz pan tak strasznie na
mnie, ale chodź na keliszek wódki bo dzie-
ki tobie panie mam temat.

Idę! — — — W pół drogi jednak przy-
pomniałem sobie wszystko dokładnie, więc
łapię mego fundatora za poję od surduta i
wołam z radością:

— Panie! — — — Mój panie kronikarzu ko-
chany! — Już wszystko wiem. Dziś rano wy-
piłem cafe trzydzieści gramów ryccynusu, a
na to zjadłem śniadanie. I to było tooo! —
Po chwili zaś dodałem.

— Ale niech pan tego nie wspomina w
kronice.

KONIEC.

Wata i Włóczki do uszczelnienia drzwi i okien, Rogózki kokosowe.
Fabryczny skład Grzebieni, Szczotek i Luster.
Nowość! Masa francuska na wagę do zapuszczania podłóg i linoleum, napełniamy
do każdego naczynia. Wosk, Terpentyna, Szczotki i Sukna do podłóg.
Niezrównanej jakości Glazura na podłogę i sprzęty domowe. Saneczki i Narty po tanich cenach.

Poleczaj po cenach
konkuren yjnych

Fiałek i Turek
Kłaków, ulica Szewska 23.
Skład towarów galanteryjnych, farb, glazury
do podłóg, perfum i mydeł.

— Tę pończoszkę z cukierkami i djabełką z koszem — odpowie.
Djabełka?... Tak, naturalnie, bo to najładniej wykończona bombonierka, a djabełek cały czerwony bawi oko dziecka.

Rzucmy okiem po wystawach przed-świąt-mikołajowych! Czy gdzie ujrzemy jaką postać w bieli, jakiego aniołka, opartego o kosz z cukrami? Nie same tylko Mikołaje z piernika, czasem piernikowe żołnierze — przedmiot wzdychań naszych Maryś z pod Krakowa — i djabełki, djabełki, na różne sposoby.

Dlaczego tak? A no, bo wprawdzie obdarowywanie działwy w wigilję św. Mikołaja, to zwyczaj staropolski — ale podarków tych dostarcza nam... Wiedeń i Berlin!

Znani przecież jesteśmy z tego w całym świecie, że lubujemy się w naśladownictwach — więc i pod tym względem zaimponował nam *Krampus* niemiecki, wyobrażony tam przeważnie przez djabełki. Kupcy nasi są poniekąd usprawiedliwieni, bo publiczność sama żąda takiego towaru — a gdyby który z nich „śmielszej natury“ sam na własną rękę wziął się do bojkotu djabełków niemieckich, straciłby tylko, gdyż publiczność, goniąca za djabełkami, nie znalazłszy ich u niego, poszłaby do innej firmy, do jego konkurenta.

Bojkot tedy djabełków powinni rozpocząć sami rodzice. Może w tym roku już zapóźno — ale zdarsza się często, że dobre myśli nie zawsze wczas przychożą.

Powodów do bojkotu wiele i przemówić by powinny do każdego, bo z różnych punktów widzenia przeciw djabełkom przemawiają.

Najpierw ze względu na przekonania religijne: niedobrze jest przeciw, gdy dziecko wzrasta w tem przekonaniu, iż djabeł, w pojęciu kościelnym uosobienie zła, może obdarzać czemkolwiek dobrem, nagradzając działwę za to, że była grzeszna.

Dalej względy estetyczne: djabeł powinien być postacią brzydka, odrażająca — a tu mu tę brzydotę osładza dla dzieci kosz z cukierkami. Dzieci pokochają tego słodkiego wystannika piekiel i zatrącić mogą tem samem odrzą dla zła i przewrotności.

Wreszcie — moment dla nas najważniejszy: żyjemy w wieku nerwowości, dzieci nasze już od piekul są przedenerwowane — poco dla dziwnych bajek o strachach dodawać jeszcze te postacie, o której w niektórych domach nawet nie wspomina się wieczorami, by dzieci nie miały nocy niespokojnych.

Lepiej więc, jeśli ten św. Mikołaj tradycyjny nawiedzi domy nasze z aniołkami tylko, albo podłoży pod poduszkę naszym Zosiom wszystko inne, tylko nie djabełką z różkami, choćby najśłodszej!

—cz.

KRONIKA.

Przeciw katedrom słoweńskim w Krakowie. Studenci słoweńscy w Pradze uchwalili wczoraj protest przeciw zamierzonemu utworzeniu katedr słoweńskich w uniwersytecie krakowskim, widząc w tem rzekomo chęć popierania klerykalizmu. Studenci słoweńscy oświadczyli, że bojkotować będą uniwersytet krakowski w razie, gdyby utworzono w nim katedry słoweńskie; jedynem wyjściem — ich zdaniem — byłoby utworzenie takich katedr w uniwersytecie w Pradze.

Echa Macochłady. Z rozporządzenia władz śledczych, prowadzących sprawę Macocha, aresztowano muzykanta klasztoru Tortkiewicza i oddawiono go do więzienia w Piotrkowie, gdzie już siedzi Damazy Macoch i Helena Macochowa, która powiła syna w więzieniu. Ksiądz Rejman, przeor jasnogórskiego klasztoru wyjeżdża na dłuższą kurację do zakładu Lamana pod Drzrzem.

Damazy kilka razy prosił naczelnika więzienia o pozwolenie na widzenie się z Heleną lecz spotkał się z kategoryczną odmową. Wobec tego Macoch od dwóch dni urządza „głodówkę“.

Kraków 3 grudnia.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisji dla przemysłów koncesjonowanych, na którym ukończono obrady nad liczbą koncesji gospodaro szynkarskich, nadać się mających w nowych dzielnicach miasta. Wnioski komisji zostaną przedłożone Radzie m. na najbliższym posiedzeniu.

Z teatru miejskiego. Poniedziałkowe przedstawienie „Zawiszy Czarnego“ Słowackiego dla uprzyętnienia wspaniałego dzieła tego, zwłaszcza zaś, by dać możność młodzieży szkolnej poznać to dzieło — dyrekcja daje po cenach popularnych.

Z teatru ludowego. Dziś benefis Jerzego Rygiera, który złożył dowody rzetelnego uzdolnienia artystycznego wielu kreatorami, jak np. Banyczka w „Kazimierza Wielkim“, Zbigniew w „Mazowie“, a także rolami lekkich amantów w komedjach i farach. Benefisant wybrał sobie arcywesołą farsę pt. „Bakycyle miłości“, która z pewnością zabawi publiczność żądną rozrywki w teatrze. Na przyszły tydzień scena ludowa przygotowuje wznowienie „Obronę Częstochowy“ i premierę „Świat bez męczyzna“ na benefis p. M. Grabowskiej.

III koncert smfoniczny Tow. muzycznego, poświęcony wyłączenie twórczości Brahms'a, odbędzie się we środę 7 bm. Na czele programu

wykonaną zostanie „Uwertura tragiczna“, dotąd u nas nieznaną; na zakończenie zaś „Symfonia IV E mol“, jedno z najwspanialszych utworów tego autora. Nadto chór mieszany Towarzystwa muzycznego wykona z orkiestrą nieznaną u nas dzieło, pełną nastroja „Pieśń przeznaczenia“. Bilety na koncert sprzedaje firma S. A. Krzyżanowski — Rynek główny A B.

Św. Mikołaj w Klubie pocztowym. W tym roku również zapowiada się „św. Mikołaj“ w Klubie pocztowym wspaniale, nie też dziwnego, bo Wydział Klubu nie żałuje ani kosztów ani trudów, by ta jedyna zabawa dla dzieci miała zawsze nadzwyczajne powodzenie. Ze względu na „Wielki Kraków“ p. Stanisław Gadomski, znany już publiczności krakowskiej ze swych poprzednich utworów dla działwy, napisał dla Klubu pocztowego nowy obrazek sceniczny z prologiem w 3 odsłonach z muzyką i tańcami pt.: „wspomnienie o św. Mikołaju“, który liczne grono dzieci przy współdziałaniu starszych amatorów odegra w poniedziałek, dn. 5 grudnia br. Utwór ten pełen efektów świetlnych budzi wielkie zainteresowanie; rzecz sama w prologu dzieje się na leśniczówce. Odsłona I w ciemnym borze, II djabełska narada, III błogosławieństwo św. Mikołaja. Próby w pełnym toku pod osobistym kierownictwem prezosaowej p. Smoleńskiej i autora, który jako św. Mikołaj bierze również współudział w przedstawieniu. Gdy zrobimy jeszcze wzmiankę o ślicznych kostjumach, królowej boru, licznych rusalek, błędnych ogników, motylów i gurmów, żabek i bocianów, które w odsłonie I-szej odtańcają wśród deszczu brylantowego „Leśny taniec“, to jest uzasadniona nadzieja, że św. Mikołaj najwspanialej wypadnie w Klubie pocztowym. Po przedstawieniu działwa otrzyma podarki od św. Mikołaja, poczem przy muzyce wojskowej 56 pp. zabawi się w towarzystwie starszych. Lista dla dzieci jeszcze otwarta do 4 grudnia. Władka 1 kor. razem z podarkiem, a zapisywać się można codziennie o każdej porze w lokalu Klubu przy al. Lubież 1. 5. Bilety dla starszych sprzedaje kasa w dniu przedstawienia już od godziny 5 po południu. Początek punktualnie o godz. 6 wieczór.

Św. Mikołaj u drukarzy. W niedzielę 4 bm. odbędzie się w lokalu drukarzy i litografów „Ogaisko“ dla członków i ich rodzin obchód św. Mikołaja urozmaicenia różnymi niespodziankami dla działwy i dla starszych — wszystkie dzieci obdarowane zostaną podarunkami. Początek o godz. 4 po południu. Po zabawie dla dzieci nastąpi zabawa dla starszych. Wstęp dla starszych 60 hal. dla dzieci 20 hal. Zaprośzenia otrzymać można w lokalu Stowarzyszenia, Rynek główny 1. 12, III p.

Z „Eleuterji“. W niedzielę dnia 4 bm. odbędzie się w sali Tow. (Mikołajka 3, I p.) odczyt p. Marjana Lubelskiego pt.: „O czwartym wymiarze w przestrzeni“. Po odczycie dyskusja, poczem zebranie towarzyskie. Wstęp dla gości wprowadzonych przez członków wolny. Początek o godz. 6 i pół wiecz.

Związek pracowników biurowych, handlowych i kasowych zawiadania swoich członków, że w niedzielę 4 bm. o godz. 3 po południu odbędzie się w lokalu „Promienia“ Senacka 6, II p., pogadanka. O liczne przybycie prosimy. Po pogadance posiedzenie Wydziału. Na bezpłatny kurs stenografii wpisywać się jeszcze można.

Pełne zgromadzenie stróżów kamienicznych odbędzie się w niedzielę 4 bm. o godz. 2 po południu w Domu robotniczym przy al. św. Tomasza 57 w Krakowie. Cel zgromadzenia: 1) Praca na trotuarach czyli chodnikach w porze zimowej. 2) Alarmowanie stróżów przez żołnierzy policyjnych, pachotków magistrackich, funkcjonariuszy straży ogniowej. 3) Zajmowanie posad stróżowskich przez pachotków i woźnych magistrackich i sądu, jak również kolejarzy, gazowni i straży ogniowej. 4) Zapomogi dla podupadłych. 5) Prawa i zasługi dla członków rzetelnie płacących wkładki do Stowarzyszenia.

Z Chóru Akademickiego. Na walnem zebraniu członków odbytem w dniu 26 z. m. po udzieleniu absolutorjum ustępującemu Wydziałowi, za rok administracyjny 1909-10 wybrano nowy Wydział w następującym składzie: prezes Zdzisław Czuprykowski, wiceprezes Edmund Riel, sekretarz Jan Keller, skarbnik Gwido Dankiewicz, bibliotekarz Zbigniew Lankau. Wydziałowi: Józef Asen'ko, Karol Urbanowicz, Benedykt Różycki; do komisji kontrolującej weszli: Zdzisław Zabielski i Józef Stępniewski. Kierownictwo artystyczne i godność pierwszego dyrygenta, przyjął — jak dotychczas — prof. Bolesław Wallek-Walewski; drugim dyrygentem został p. Marjan Ruśnicki.

Rozprawa przeciw dr. Liebestindowi o spędenie plodu toczyła się wczoraj przed trybunałem orzekającym pod przewodnictwem r. Oblutowicza, została jednak odroczone dla zaciągnięcia opinii wydziału lekarskiego w uniwersytecie wiedeńskim.

Aresztowanie wydawcy. Bratnia Pomoc

akadem. wydała w tych dniach jednodniówkę pt. „W dal“, którą w trafikach i księgarniach sprzedaje się po 50 hal. Postanowił na tem zrobić dobry interes 23-letni Karol Weiss, podający się za wydawcę kalendarzy, który wykupił znaczną ilość egzemplarzy tej jednodniówki i sprzedawał je następnie po domach prywatnych po wyższych cenach, a nadto pobierał nadatki na dochód Bratniej Pomocy. Dowiedziawszy się o tem przyjdum Bratniej Pomocy, odniósł się do policji, która Weissa aresztowała i osadziła „pod telegrafem“.

Złodziej sklepowi Aresztowano wczoraj 21-letniego Antoniego Dudę i 18-letniego Antoniego Bastera, którzy zakradli się do sklepów na Kazimierz i ściągali z nich różne części garderoby.

Kradzież na wizycie. Helena Paul, służąca, odwiedziła wczoraj swoją przyjaciółkę, służącą przy ulicy Grodzkiej 18 i przy tej sposobności skradła jej złoty pierścień wartości około 40 koron. Aresztowano ją i osadzono „pod telegrafem“, a pierścień oddano właścicielowi.

Służąca złodziejką Marja Wikiewicz, 32-letnia służąca u kapitana Hoffmanna, skradła swemu chlebodawcy 430 koron i zbiegła w niewiadomym kierunku.

Kosztowna branz-leta. Wczoraj przyniosły jakieś dwie służące kosztowną branzoletę złotą z diamentami do Banku pobożnego i chciały ją zastawić za bardzo niską cenę. Kiedy urzędnik branzoletę zakwestjonował, służące zbiegły, a branzoletę pozostawiły. Złożono ją w dyrekcji policji, która wdrożyła poszukiwania za służącymi i za właścicielem branzolety.

Sru'na starość. Wczoraj wieczór przyprował jakiś miłosierny Samarytanin do szpitala 80-letnia Rozalję Olaszowską, staruszkę, niemającą żadnego zajęcia, ani mieszkania — i pozostawił ją w szpitalu. Stąd karetka Pogotowia przewieziono ją do przytulku brata Alberta.

Zraniony bokserem. Wczoraj wieczór przyprował policjant Nr. 188 na stację ratunkową 21-letniego murarza Michała Wyżę, który w bóje ze swymi kompanami dostał bokserem w głowę i otrzymał głęboką ranę na czole, którą Pogotowie opatrzyło.

Nagły zgon. Dziś rano zmarł nagle na udar serca w miejskim składzie węgla wyrobnik Józef Wróbel. Wezwane Pogotowie zastało już stygnące zwłoki.

Plusze i aksamity odświeża chemiczna pralnia i farbiarnia „TECZA“ w Krakowie.

Repertuar teatrów krakowskich

(od 3 bm. do 5 grudnia).

	miejski	ludowy
Sobota	Rusalka (nowość)	Bakycyle miłości
Niedz.	po poł. Komedja o czlow. Venus w Krak.	
	wiecz. Rusalka	Bakycyle miłości
Poniedz.	Złoty wiek rycer.	Pani X (ceny z.)

B. GABRIELSKA — Kraków — kupuje, sprzedaje i najmuje fortepiany, pianina, harmonje i pianjole krajowe i zagraniczne, nowe i orzebrane za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki.

Ze Lwowa.

O cenzurę teatralną. Poseł Wityk wniósł wczoraj interpelację przeciwko cenzurze teatralnej we Lwowie, zarzucając cenzorowi teatralnemu lwowskiemu, że jest zasadniczym wrogiem współczesnej produkcji scenicznej. Cenzorem teatralnym we Lwowie jest p. Adam Krechowicecki, redaktor urzędowej „Gazety lwowskiej“, autor sztuki „My“, którą wygwizdano na premierze, tak, że dyrekcja musiała przerwać też przedstawienie po drugim akcie. Interpelacja zwraca uwagę, że Krechowicecki skonfiskował „Legendy“ Niemojewskiego, i inhibował „Skołę“ Kameckiego, obecnie zakazał 3-aktowego utworu Reicha „Zywioly“. Interpelacja domaga się od rządu zbadania tej działalności.

Urządowanie całodzienne w nku. „Ustrzedni banka czechyckich sportitelen, filja we Lwowie zaprowadziła począwszy od 1 grudnia br. w Kasie swojej na próbę urządowanie od godz. 8 rano do godz. 7 wieczór bez przerwy w miejsce dotychczasowych godzin kasowych od 8 rano do 2 po południu. Bank czyni w ten sposób zadość dawno wyrażonemu życzeniu licznych komitentów miejscowych, szczególnie zaś z prowincji, dla których załatwienie spraw finansowych przed południem było połączone z trudnościami. Jest to na wzór i na podstawie doświadczeń nabytych przez zakład centralny w Pradze. Dla przedsiębiorstw handlowych staje się wówczas zbędnym utrzymywanie większej go-

tówki w kasie, odpada więc niebezpieczeństwo możliwej straty, skoro wszystkie świadczenia pieniężne można załatwić za pomocą czeków, które bank przez cały dzień bez przerwy wypłacać będzie.

Eksplozja i pożar w hotelu. Fatnlay wypadek zdarzył się wczoraj wieczór około godz. 10 w hotelu Bellevue przy ul. Karela Ludwika. Jan Michalik „londyner“ hotelowy, zajmujący pokój na II piętrze, napalił w żelaznym piecyku i gotował na nim w baniaku wosk i terpentynę do zapuszczania podłogi. W międzyczasie przyszła do Michalika żona jego Franciszka z dwoma synami, 15-letnim Rudolfem i 12-letnim Adamem. Kiedy rodzice zajęci byli rozmową, Rudolf manipulował koło baniaka, dolewał terpentyny itp. Podczas tej manipulacji, prawdopodobnie wskutek nieostrości chłopca (już samo gotowanie tak łatwo eksplodujących materj.łów na żelaznym piecyku jest niebezpieczne) nastąpiła eksplozja, której skutki były bolesne. Michalikowie, którzy rzucili się na ratunek chłopca, zostali wraz z nim ciężko poparzeni na twarzy i rękach, Tylko Adam zdołał uniknąć poparzenia. Michalikową i syna jej Rudolfa zaopatrzyło pogotowie ratunkowe i odwiezło do szpitala. Michalik, również poparzony pozostał w hotelu. Podczas eksplozji powstał w pokoju pożar. Od płonącego płynu zajęła się stara kanapa. Na krzyki poparzonych zbiegli się lokatorzy i ugasił pożar, który nie wyrządził prawie żadnej szkody.

Z Tarnowa.

Sprawy powiatu tarnowskiego. Dnia 29-go listopada odbyło się posiedzenie pełnej Rady powiatowej pod przewodnictwem marszałka ka. p. Zygalskiego, który najpierw złożył sprawozdanie z czynności Wydziału powiatowego za czas od 6 września do 29 listopada br. Po objęciu przewodnictwa przez wicemarszałka dr. Ringelheima przystąpiono do obrad nad dalszym punktem porządku dziennego, a mianowicie nad budżetem funduszu administracyjnego na rok 1911. Referentem był ka. marszałek Zygalski. Skutkiem urzędowania w korytarzu budynku Rady powiatowej posiadki kostkowej, a w suterynach cementowej zachodziła potrzeba wstawienia w pozycję wydatków na utrzymanie budynku (reparacje) kwoty 500 koron na zapłacenie należności biura wodociągowego miejskiego. Wkońcu przedstawił referent wniosek Wydziału powiatowego, aby zaprowadzić w powiecie tarnowskim z funduszu powiatowych (kosztem okole 1800 koron) trwałe odznaki urzędowe dla naczelników gmin, na wzór istniejących takich odznak w powiecie krakowskim, chrzanowskim itd., a celem pokrycia tych wydatków proponuje podwyższyć stopę procentową dodatków do podatków o pół proc. Nad referatem tym wywiązała się dłuższa dyskusja, w której brali udział pp. r. Margulies, Wójcicki, Włodek, Witos i referent. R. Margulies żądał, aby Wydział powiatowy ściągął kwoty, wydane na zakupno odznak służbowych dla naczelników gmin, od gmin bogatszych. R. Wójcicki popierał prośbę Banku rękodzielniczego o subwencję i postawił wniosek, by udzielił kwotę 300 koron na założenie i urządzenie tegoż Banku. R. Włodek postawił wniosek, aby podwyższyć subwencję dla straży pożarnej w Wierzechowicach o 50 kor., tj. do kwoty 100 kor., ka. kan. dr. Bernacki zaś domagał się też wstawić do budżetu tytułem subwencji dla Buraj rzemieślniczej pod wezwaniem św. Wincentego a Paule kwotę 300 koron. Rada powiatowa uchwaliła następnie cały budżet funduszu administracyjnego na rok 1911 z tą zmianą, że podwyższono w myśl wywodów referenta rubrykę wydatków na utrzymanie budynku o kwotę 500 koron. Wnioski radnych ka. Bernackiego, Włodka i Wójcickiego uchwalono, odrzucono zaś wniosek r. Margulies i wstawiono do budżetu kwotę 1800 kor. na zakupno odznak dla wójtów i postanowiono kwotę wyżej podaną pokryć w zupełności z funduszu powiatowych. Dochody funduszu administracyjnego uchwalono w proponowanych przez Wydział powiatowy cyfrach, a na pokrycie okazującego się niedoboru uchwalono nałożyć 7 proc. dodatków do podatków bezpośrednich według przeciętnej wydatności i proc. na kwotę 5582 kor. Następnie referował w dalszym ciągu ka. marszałek Zygalski budżet funduszu drogowego na rok 1911, nad którym to referatem wywiązała się dłuższa dyskusja, w której zabierali głos pp. radni: poseł Witos, dr. Goldhammer, Szatko, inż. Rypaszyński, Margulies i referent. Poseł Witos i dr. Goldhammer wskazywali na zły stan dróg w powiecie, domagali się, aby Wydział powiatowy prowadził budowę dróg w powiecie w szybszym tempie na podstawie sporządzonego mającego, na szereg lat obliczonego programu budowy dróg, a poseł Witos nawiązując do wniosku nagłego p. Wantaucha i towarzyszy, domagał się, aby droga Oleśna—Lichwin zbudowana została jako droga

CLUB EGIPSKI



Papier cygar. w patent. opakow. i książeczkach jak również tutki

nie są wyrobem niemieckim!!

Na ogólne żądanie kupujących we wszystkich krajach monarchii, wyrabiam również egipski papier cygar. pierwszej jakości na świecie znanej marki >CLUB<, według chemiczno-mikroskopowej analizy za najmniej szkodliwy uznany.

Palacze przekonali się, że firma Club od 25 lat najlepszy papier cygaretowy wyrabia.

S. D. Modiano.

gminna I klasy, a nie jak to Wydział krajowy proponował jako droga gminna II klasy. Następnie uchwalono cały budżet funduszu drogowego na rok 1911 w cyfrach, proponowanych przez Wydział powiatowy. Na pokrycie niedobora w dziale budowy dróg uchwalono nałożyć 7 proc. dodatków do podatków bezpośrednich, a w dziale utrzymania dróg 12 proc. czyli razem 16 proc. dodatków do podatków bezpośrednich według przeciętnej wydajności 1 proc. na kwotę 5582 koron, przyczem przyjęto, że Wydział krajowy użyczył powiatowi tarnowskiemu subwencję w kwocie 24 300 kor. Wkońca przystąpiono jeszcze do ukrajowienia drogi. Uznano za nagły wniosek Wydziału powiatowego w sprawie ukrajowienia drogi Tarnów—Gromnik i część drogi Bogumiłowice—Zakliczyn w powiecie tarnowskim się znajdujących i uchwalono jednocześnie spisać na rzecz Wydziału krajowego akt notarialny, mocą którego Rada powiatowa w Tarnowie przyjmuje na siebie obowiązek najdalej w przeciągu 10 lat uporządkować należycie własnym kosztem drogi ukrajowione; Rada przyjmuje nadto pełną odpowiedzialność wobec stron interesowanych i funduszu krajowego za wszelkie zobowiązania powiatu i protenaje stron trzecich z powodu zajęcia ich własności na cele drogowe oraz za wszelkie należności powiatu z tytułu robót drogowych, przedsięwziętych przed objęciem tych dróg w zarząd kraju. Do podpisania tego aktu notarialnego wybrano trzech członków Rady powiatowej.

Z kraju.

Zgromadzenia posła Ptaka odbędą się w następujących dniach: w niedzielę 4 grudnia w w Łyskach o godz. 2 po poł. w strażnicy pożarnej, w czwartek 8 grudnia w Ruszyc o g. 2 po poł. w lokalu p. Sendorka, w niedzielę 11 grudnia w Modlnicy, w piątek 16 grudnia w Krakowie.

Zebra nie poufne ludowców z Przemyskiego i Mościckiego zostało zwołane na czwartek dn. 8 grudnia (święto) do sali „Gwiazdy“ w Przemysku, ul. Konarskiego 1. 5 na godz. 12 w południe. Na porządku dziennym: sytuacja polityczna i sprawy Komitetu PSL.; referent red. Wąsowicz z Krakowa.

Dział ekonomiczny.

Wyroby ślusarskie.

Organizacja bojkotowa, zajęła się zbadaniem, jakie rozmiary ma produkcja kłodek i zamków w Świątnikach górnych pod Krakowem i czy wogóle jest potrzebny import tych artykułów z poza granic kraju. Dzięki rządowej szkole ślusarskiej w Świątnikach, kształcącej dzielnych rękodzielników i wyposażonej dostatnio w motor, potrzebne maszyny, także urządzenia, do robienia sztanc, Świątniki są w stanie produkować wszelkie znane gatunki zamków i kłodek. Szkoła wspomaga tak poszczególnych ślusarzy świątnickich, jak i zawiązaną tam spółkę ślusarską, wykonując dla nich na swych maszynach szczegóły, których tamtejsi rzemieślnicy na swych skromnych warsztatach robić nie są w stanie. Do Spółki należy 135 ślusarzy. Cennik Spółki wykazuje także nowsze gatunki kłodek, np. ulubione przez publiczność, używane do koszuw podróży odskakujące, których wyrób jest łatwiejszy od dawnych. Zamki do kufurów świątnickie idą np. na Morawy, używane przez tamtejsze Spółki koszykarskie do ich wyrobów. Spółka wysyła swe wyroby do Wiednia, na Węgry, do krajów Bałkańskich, najmniej jednak sprzedaje sto-

sunkowo w Galicji, która niepotrzebnie sponowadza niemal całe zapotrzebowanie z poza granic kraju. Jest to przecież grzechem nie do darowania, zwłaszcza jeżeli zważy się, iż dzięki zapoznaniu pracy swoich poza Spółką jeszcze 275 niezrzeszonych ślusarzy pożywa w Świątnikach chleb, znojną pracą zdobywany — gdy około 400 zawodowych ślusarzy, a prócz nich 200 wykwalifikowanych uczniów ze szkoły ślusarskiej pracuje gdzieś na obczyźnie, nie znajdując odpowiedniego zatrudnienia w miejscu rodzinnym, które przecież, gdyby było położone gdzieś w Anglii, Francji lub Niemczech, stałoby się już dawno sławnym ogniskiem przemysłu.

Ankieta naftowa.

W trzechdniowych obradach ankiety naftowej we Wiedniu, omawiano kwestję obecnego położenia produkcji ropy, przemysłu naftowego i handlu naftą, dalej o cenach nafty ze stanowiska konsumpcji, kwestję, czy konieczne są specjalne zarządzenia dla sanacji przemysłu ropnego i kwestję stanowiska wobec eksportu. Zabierali głos kilkakrotnie między innymi pos. Battaglia, dr Diamand, dr Kolischer, Długosz, inż. Wolski, dr Goldhammer, Mac Garvey, Fanti, dr Kapeles, dr Wasserberger, dr Reiter, dr Bartoszewicz, prof dr Halban i inni.

Posel Długosz oświadczył, iż, jakkolwiek jest zwolennikiem i dobrego wynagrodzenia i ulżenia pracy robotników naftowych przez skrócenie czasu trwania pracy, to jednak tę regulację należy odłożyć do czasu przeprowadzenia organizacji.

Przewodniczący szef sekcji dr Brosche stwierdził, że przez szczegółowe obrady ankiety zwiększono wyjaśnienie stosunków w przemyśle naftowym. Obok daleko idących propozycji wykazała ankieta zupełną zgodę, że konieczną jest sanacja w przemyśle ropnym, bo obecna sytuacja jest niemożliwą do utrzymania. Propozycje uczestników ankiety dadzą się na 3 grupy podzielić: jedni uznają za konieczne państwowe wkroczenie w drodze ustawowej. Pod tym względem może rząd dać zapewnienie, że szczegółowo się nad tem zastanowi. Inni nie uważają wkroczenia państwowe za potrzebne, ale są za dobrowolnym połączeniem się kategorii interesantów. Pod tym względem sprowadziła ankieta zbliżenie interesantów. Trzecia najliczniejsza grupa jest za połączeniem obu systemów w ten sposób, że naprzód należy uzyskać dobrowolne połączenie i wtedy ewentualnie zwrócić się do rządu, aby nadać temu połączeniu silną podstawę.

Katastrofa kolejowa w Rzeszowie.

Wczoraj o godz. 7 wieczorem przy wjeździe na stację Rzeszów od strony Krakowa zderzyły się dwa pociągi towarowe tuż pod mostem na Roskiej Wsi. Pociąg towarowy nr. 177 zdążający z Krakowa wjechał przed zwrotnicę Nr. 11 w środek pociągu Nr. 174, który z Rzeszowa zdązał do Staroniwy na przestrzeni Rzeszów—Jasło. Wskutek zderzenia wykołowała się i została silnie uszkodzoną maszyną pociągu krakowskiego, cztery zaś wagony tego pociągu zostały zupełnie zdruzgotane i spiętrzyły się pod mostem, zawalając wszystkie tory wiodące do Krakowa i Jasła, wskutek czego komunikacja na tych linjach została przerwana. Pociąg ten był prawie próżny.

Z pociągu Nr. 174 zostało uszkodzonych 10 wozów, 2 są zupełnie rozbite. Pociąg ten

był naładowany przeważnie deskami. Ze słubych obydwoh pociągów nikt nie poniósł szwanku.

Przyczyna katastrofy nie wyjaśniona na razie. Według pogłosek semafor, stojący przed stacją, nie był ustawiony na »stój«, lecz na »wjazd«, woboc czego pociąg krakowski mógł bez przeszkody wjechać na stację, maszynista zaś tego pociągu nie mógł spozstrzedz pociągu drugiego, zdążającego ze Staroniwy, z powodu silnego zakrzywienia toru koło mostu.

Natychmiast po zderzeniu rozpoczęto uprzatanie torów z użyciem przy świetle pochodni. Dotychczas uprzatnięto jeden tor tak, że pociągi idące ze Lwowa do Krakowa będą mogły kursować, chociaż ze znacznym opóźnieniem, będą bowiem musiały dojeżdżać do stacji Rzeszów—Staroniwa, skąd dopiero będą mogły odjeżdżać do Krakowa.

Humor amerykański.

Wiadomą jest powszechnie rzeczą, że Amerykanie posiadają oryginalny zupełnie humor, o którego »delikatności« poza granicami Stanów Zjednoczonych niekiedy niema się należytego pojęcia. Próbkę takiego amerykańskiego humoru przytacza jeden z dzienników, wychodzących w Nowym Jorku.

Pewna młoda para, nazwiskiem William, udała się niedawno z Cleveland do Wheeling, aby tam na łonie pięknej natury używać rozkoszy miódowych miesięcy.

W dniu, w którym w Cleveland odbywało się huuczne weselisko, ukazał się w tamtejszych gazetach anons, który podawał do wiadomości, że William poszukuje sto kotów, szofera z miesięczną pensją 150 dolarów i panny do towarzyswa. Właściciele kotów, panowie i panie, którzy reflektują na ogłoszoną posadę, mają się zgłosić w tym a w tym dniu w hotelu Lures w Wheeling.

Kiedy następnego dnia para młoda, nie przeczuwając nic złego i upajając się rozkoszami pierwszych godzin życia małżeńskiego, znajdowała się w hotelu Lures, ukazała się cała rzesza mężczyzn i kobiet, którzy domagali się gwałtownie zobaczenia się z panem William, chcąc mu ofiarować swoje usługi i koty. Liczba poszukujących posady i handlarzy kotów była tak wielka, że właściciel hotelu musiał wezwać pomocy policji, aby się pozbyć natrętnych gości i kociej muzyki. Młoda para zaś skonfundowana opuściła czempredzej hotel i przeniosła się gdzieindziej.

Ze śledztwa policyjnego okazało się, że sprawcami tego »niewinnego zartu« byli serdeczni przyjaciele pana młodego, którzy mu po ślubie chcieli zrobić taką niespodziankę i dać dowód przyjaźni, o którejby do grobowej deski nie mógł zapomnieć.

Policja jednak, uważając ten dowcip za zbyt prostaczy, oddała sprawę sądowi, który »dowcipnych przyjaciół« odpowiednio ukazał.

Telegramy.

(Telefonom od naszych korespondentów.)

Echa procesu zagrzebskiego.

Be-lin, 3 grudnia (tel. wł.). Donoszą tu z Belgradu, że mianowanie hr. Forgacha skompromitowanego w procesie zagrzebskim, taj-

nym radcą wywołało w prasie serbskiej szereg ataków na Austro-Węgry. Wszystkie piśmie konstatają, że polityka austriacka jest zwykłym szwindlem. Wskutek takiego obrotu sprawy przystąpi skupczyna do drugiego czytania ustawy o szpiegostwie.

Ruch religijny we Włoszech.

Wiedeń 3 grudnia (tel. wł.) Z Rzymu donoszą, iż w kołach politycznych utrzymuje się pogłoska, że rząd włoski przedłoży w przyszłym roku parlamentowi projekt ustawy, znoszącej religię katolicką, jako religię państwową.

Ze świata.

Czy chleb zawiera zarazki? W prasie francuskiej toczy się obecnie dyskusja w sprawie pracy nocnej piekarzy. Przy tej sposobności podniesiono kwestję, czy chleb wyrabiany ręcznie, więc zarażony przez robotników zarazkami różnych chorób, zawiera po upieczeniu te zarazki w stanie czynnym, więc groźnym dla zdrowia konsumentów. Przeciwnicy ręcznego misionia ciasta i wyrabiania chleba dowodzą, że środek chleba, którego temperatura podczas pieczenia nie przewyższa 100 stopni, musi zawierać niektóre zarazki, nie zniszczone przez gorąco. W celu sprawdzenia tego kilku lekarzy przeprowadziło odpowiednie doświadczenia. Okazało się, że ani jeden mikrob chorobotwórczy nie wytrzymał temperatury pieczenia chleba. Dr Auché z Bordeaux przeprowadził cały szereg doświadczeń z laseczniakiem suchot. Najpierw dodał do ciasta płwociny suchotnika; po zbadaniu chleba upieczonego z tego ciasta nie znaleziono ani śladu żyjących laseczniaków suchot. Również czyste kultury laseczniaków, wprowadzone do ciasta, ginęły podczas pieczenia. Dr Auché robił również doświadczenia z takimi mikroorganizmami, które mogą dostać się do chleba zapomocą wody, mąki, śliny robotnika, z ran na rękach, podczas misionia ciasta. W tym celu używał kultur czystych, które wprowadzał do środka bochenka chleba przed upieczeniem zapomocą odpowiedniej szpryki. Ani jeden zarazek lub mikrob nie wytrzymał temperatury pieczenia i chleb »zarażony« po upieczeniu był zupełnie bezpieczny pod względem higienicznym. Dr Auché wyciągnął z tego wnioszek, że wszelkie opowiadania o przenoszeniu zarazy zapomocą chleba należy zaliczyć do bajek.

NADESLANE.

Dra Artura Frommera

Leozn ca chirurgiczna. Instytut Roentgenowski
Godziny przyjęcia: od 9 do 11 przed południa i od 3 do 3 po południu.
KRAKÓW, ul. św. Tomasza 1. 18.
Telefon 81. (Róg ul. Florjańskiej.) Telefon 81.

Obuwie do wypraw ślubnych,

jak również balowe pantofelki ze skóry srebrnej, złotej, szewrolak niepgkający, białe safiany, antylopy w każdym kolorze i zastosowane do każdego kostjumu, według najnowszych fasonów, poleca

W. KAPERA

Kraków, Sławkowska 24.

Wydawca i redaktor naczelny:
WŁADYSŁAW WĄSOWICZ.

Redaktor odpowiedzialny:
STANISŁAW NIEMIEC.

III.

Wasze zdrowie

odzyskacie! Osłabienie Wasze i boleści znikną, Wasze oczy nerwy, muszkuły, ścięgna będą silne sen zdrowy, ogólny wasz stan zdrowia znowu się polepszy, gdy użyjecie prawdziwego Fluidu Feller'a z marką „Elsafluid“. Próbný tuzin 5 kor. franko. Wytwórca jest tylko aptekarz E. V. Feller w Stubicy, Elsaplatz Nr. 260 Krocava.

Wody mineralne

naturalne i sztuczne

APTEKA K. WISZNIEWSKIEGO
w Krakowie ulica Floryańska.

Drobne ogłoszenia
po 4 hal. od wyrazu.

LAZAR TYLKO LILAZ, SERENY
antyseptyczna
GRZEBIENIE I SZCZOTECZKI DO ZĘBÓW
„LOLA“
można dostać wszędzie.
Poszukuje się odprzedańców.
Centralny skład en gros
J. BALOG
WIEN
II 390

„LOLA“
grzebienie i szczoteczki do do zębów są do nabycia we wszystkich drogueryach, większych składach perfum i po lepszych sklepach galanteryjnych.
759

Potrzeba pańienek 822
do »pracowni haftów ręcznych Feliksy Zienni, Kraków, Krzyża 5.

Bandaże rupturowe
bardzo praktyczne. Wielka doniosłość i znakomitość dla osób cierpiących na przepukliny pachwinowe. — Poleca paski bez żadnych sprężyn bardzo lekkie, fachowy bandażysta
ANTONI 794

M. MIRKIEWICZ
Kraków, Mostowa 4.

Jako ulepszone, udoskonalone i nowo wynalezione swoich systemów, wygodne w noszeniu bez żadnych dolegliwości, nawet we większych wypadkach pod nazwą »Herkules«, »Regulator« oraz zabezpieczające przed rupturą, dla osób zajętych przy ciężkiej pracy, jakżeż dla doznających częstego kaszlu, przy dźwiganiu, zatwardzeniach itp. nateżnieniach paski. Gwarancya ogólna, liczne uznania. Listowne objaśnienia. Ostrzega się przed blagą niefachowych, którzy wprost wypytują. **Ni śmieć wyjeżdżać.**

Zdolne staniczarki
i pańienki do pomocy w krawiectwie potrzebne zaraz. — Kraków, Senacka 10, I. piętro, obok kościoła św. Piotra. 833

Ekspedjentka
z kilkoletnią praktyką, z Warszawy, poszukuje posady do cukierni albe też do galanterji, zna również ekspedycję konfekcji damskiej. — Zgłoszenia Z S. Kraków, św. Tomasz 2. Garbaczewska. 880

„LOLA“
jest dowodnie najlepszą higieniczną i Spoyalnością
GUMOWA
2 let. gwarancja na każdą sztukę.

Polecaoe przez przeszło 2000 lekarzy. — Do nabycia we wszystkich aptekach i lepszych drogueryach.
Cena 4, 6 i 8 kor.

Prócz obstawy przy tem, aby dostawca sprzedawał prawdziwe »LOLA« — a proszę się nie dać wprowadzić w błąd przez zachowanie równie dobrych w robów jak »LOLA«. — Zajmujący, polecający i oryginalny cennik z podaniem składów bezpłatnie przez »Ola-Gummizentrala«. Wiedeń N/406. — Praterstrasse 57.

Pożyczkę

dla Panów Urzędników wszelkiej kategorii wyrabia szybko na dogodnych warunkach 5 1/2 %
Zastępstwo Bankowe 40 Osiewicz 2 poste-restante.
Na odpowiedź marka. 889

ZAKŁAD POGRZEBOWY

„CONCORDIA“

JANA WOLNEGO

Telefon 331. PLAC SZCZEPANSKI 2 (dom własny).

ŽIVNOSTENSKA BANKA

pro Cechy a Moravu v Praze.

BANK PRZEMYSŁOWY

dla Czech i Morawii w Pradze

378

Filie:

w Krakowie, Lwowie, Wiedniu, Bernie, Prościejowie, Pilźnie, Iglawie, Budziejowicach Pardubicach, Taborze, M. Ostrawie Tryeście i Ołomuńcu.

Rok założenia 1868.

Wpłacony kapitał akcyjny K. 60,000.000.

Fundusze rezerwowe i ubezpieczające około K. 16,000.000.

STAN WKŁADEK

na książeczki wkład. z końcem października br.

K 114,916,450.53

Filia w Krakowie, Rynek główny 17 przyjmuje wkładki na książeczki za oprocentowaniem po 4%, wypłaca dziennie bez wypowiedzenia do Kor. 5000, — większe kwoty za zezwoleniem Dyrekcyi w godzinach przedpołudniowych.

Filia kupuje i sprzedaje papiery wartościowe, udziela na nie zaliczek, wydaje przekazy na wszystkie znaczniejsze miejscowości kraju i zagranicy oraz na Amerykę.



Korzystajcie!

z powodu wielkiego zapasu sprzedaje firma krajowa harmonie najlepszego wyrobu, a to: Dwutonowa, z podwójnym miechem, o kutych rogach, już w cenie 5 K 30 h. Ta sama trzytonowa 6 K 30 hal. itd.

J. Bodenstein,

fabryczny skład instrumentów muzycznych we Lwowie, ulica Karola Ludwika 37. — Bogato ilustrowany katalog wysyła się gratis i franko.

748

Taniej niż wszędzie.

Znakomite płótna korczyńskie

Bieliznę stołową i wszelkie inne wyroby tkackie. Również silne materiały na ubranie dla każdego stanu i na każdą porę roku poleca:

Tkalnia płócien i skład wysyłkowy

pod opieką najśw. Rodziny Józefa Jórassa

w KORCZYNIĘ obok Krosna (Galicja) Na żądanie posyłam próbki darmo i oplatnie.

545

Lekcyi śpiewu

solowego

udziela śpiewak opery

Alfred Langer

uczeń prof. Heinemanna w Berlinie.

Blizsze informacje: Ul. Zwierzyniecka 27. parter od 8—6 popoł. 840



„OLLA” jest do nabycia we wszystkich aptekach i lepszych drogeriach. Cena 4, 6 i 8 kor.

Bardzo interesujące, pouczające, oryginalne cenniki gratis. „OLLA” Centrala specjalności gumowych.

Wiedeń 11/406

Praterstrasse 57. 758

Krakowska Reprezentacya Banku wzajemnych ubezpieczeń

„SLAVIA”

podaje do wiadomości, że jej biura mieszczą się przy ulicy

św. Jana Nr. 1. na II. p.

i że oprócz zwykłych godzin urzędów. we wtorki piątek i przyjmuje strony przez cały dzień udzielając chętnie wszelkich wyjaśnień w sprawach ubezpieczeń ogniowych i życiowych.

Chętnym i inteligentnym właścicielom nadaje agencje do gmin, w których jeszcze niema agenta.

Zwraca uwagę na dogodne warunki i mierne taryfy — tudzież wysokość gwarancyjnych funduszy, które czyniły z końcem 1909 r. K. 48,812 797.—

Zjednoczone austr. akcyjne towarzystwo żeglugi parowej „AUSTRO-AMERICANA”

Regularna i bezpośrednia



Komunikacya z Austrii do Ameryki, Kanady i t. d.

ROZKŁAD JAZDY:

a) z Tryestu do Nowego Yorku

Martha Washington 12 listopada	Laura 10 grudnia
Eugenia 3 grudnia	Alice 24

b) z Tryestu do Argentyny przez Rio de Janeiro

Atlanta 10 listopada	Columbia 13 grudnia
--------------------------------	-------------------------------

Informacyi udzielają i sprzedaż kart okrętowych uskuteczniają:

dla zachodniej Galicyi i Bukowiny:

KRAKÓW: JENERALNA AJENCYA AUSTRO-AMERYKANY

GOLDLUST i Ska.

BIURO-SPEDYCYJNO-KOMISOWE ul. Lubicz 7 (naprzeciw dworca kolej.)

dla Galicyi wschodniej: Lwów: Biuro pasażerskie Austro-Amerykany.

Na Błonie 2, oraz wszystkie prowincjonalne agencje, następnie

Tryest: Dyrekcyja Austro-Amerykany, Via Molin Piccolo 2.

Wiedeń: Biuro pasażerskie Austro-Amerykany, II. Kaiser Josefstr. 36.

Przy zakupnie towarów prosimy powoływać się na

Gazete Powszechna



Dla cierpiących

na przepuklinę i to najcięższą

palca PASKI

H. BOGDANOWICZ

KRAKÓW 811

Floryńska L. 9/3 w podwórku.



Precz

z lichym towarem!

Hygiena wymaga na zimę trwałego obuwia.

Nasze prawdziwe **petersburskie**

damskie, męskie i dziecięce

kalosze i śniegowce

są najlepsze i najtańsze w swoim rodzaju, tak że każdy kupujący będzie w zupełności zadowolony.

Alfred Fränkel Sp. kom

Kraków, Rynek główny 14

Zastępca: L. Steigler.

Półtora miliona Koron

! płacimy co roku obcym fabrykantom za liche bibułki cygarowe. Każą nam palić bibułki przezrocyste, ludząc tem, że są cienkie a więc dobre. To nieprawda! Tylko bibułka nieprzezroczysta, bez sztucznej, a szkodliwej zaprawy, może być w paleniu smaczną, !

Wszystkim palącym kręcone papierosy, polecam najnowszy mój wyrób Bibulek cygarowych:

POBUDKA

Bibułka moja nie jest sztucznie zaprawiana, więc nie ma nikotyny i nie zraża się tem, że ma jest przezroczyta. W paleniu za to jest bardzo przyjemną, a dym posiada chłodny i niegryzący.

POBUDKA w opakowaniu patentowym 6 hal. w opasce 4 hal.

Żądajcie próbek, które chętnie darmo i oplatnie wysyłam.

FABRYKA TUTEK I BIBULEK CYGARETOWYCH

Mr. W. BEŁDOWSKI

Starowiślna 26. — Kraków. — Starowiślna 26.

W trafikach odrzucajcie obce wyroby a żądajcie naszych:

W konces. przez Wysokie c. k. Namieśn.

Szkoła tańców

Karola Kowalskiego

w Krakowie, św. Krzyża 7

(parter oficyny)

przyjmuje się dalsze wpisy.

Na życzenie osobne koła zamknięte.

Również przyjmuje się lekcyje w prywatnych domach, pensyonatach, stowarzyszeniach i t. d tak w miejscu jak i na prowincyi.

Dla większej ilości uczniów czy uczennic zniżona cena.

Wszehświatowy Instytut Obcych Języków dla pań i panów.

THE BERLITZ SCHOOLS OF LANGUAGES

w Krakowie, ulica św. Jana L. 9., I. p.

podaje do wiadomości P. T. Publiczności, iż oprócz osobnych lekcyj, które rozpocząć można każdej chwili, w bieżącym miesiącu co tydzień rozpoczyna się nowe zbiorowe kursa języków: angielskiego, francuskiego i niemieckiego, na które zapisywać się można każdego czasu. Nadto dnia 1 i 16 bieżącego miesiąca rozpoczyna się zbiorowe wieczorne kursa języków angielskiego, francuskiego i niemieckiego za opłatą zniżoną.

Opłata ta wynosić będzie K. 19, za kurs 4-m. Dla niezamierzonych opł. ta będzie zredukowaną do połowy. Pilni a niezamierzni uczniowie i akademicy, będą w pewnej proporcji od uszczelnienia opłaty zniżoną. 784

Hupfelda

Atlantik Orchestrion

nakręcane zapomocą wag.

Fortepian mandolina

i muzyka smyczkowa



są ze względu na uproszczoną praktyczną konstrukcyę, trwałość, nadzwyczajne i subtelne oddanie dźwięku, eleganckie zewnętrzne wykonanie, niedoścignione przez żaden inny fabrykat

Hupfelda Atlantik Orchestrion

są wspaniale procentując się umieszczeniem kapitału, funkcjonują bez wszelkich kosztów i mogą wszędzie natychmiast bez jakiegokolwiek przygotowań być ustawione.

Hupfelda Phonoliszt piano

najlepsze i najokazalsze elektryczne pianino salonowe w połączeniu z oryginalnymi nutami, naśladującymi grę znakomitych muzyków.

Także można grać rękoma w każdej chwili. Prospekty darmo i oplatnie.

Ludwik Hupfeld Tow. akc.

Wiedeń, VI. Mariahilferstrasse 5/9

Największa i najstarsza w Europie fabryka elektrycznych fortepianów i orkiestronów.

1110 urzędników i robotników, 55 najwyższych odznaczeń, 110 patentów etc.

Generalne zastępstwo na Galicyę:

Bracia Rakower i M. Taubler w Podgórzu.